Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo. Cena pojedyńczego numeru 30 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Orga... ...ej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi w każdy czwartek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 3·— zł.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 30 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej
Biała, ul. Komorowicka 4.
Nr. telefonu 1055. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 41. Biała, dnia 16 listopada 1930 r. Rok XIII.

II Pr. 16/30

Sąd okręgowy w Wadowicach w sprawie prasowej czasopisma „Wyzwolenie Społeczne“ Nr. 39 z daty Biała 2 listopada 1930 na posiedzeniu niejawnem w dniu 3 listopada 1930 po wysłuchaniu zdania prokuratora

postanawia:

I. Treść artykułów zamieszczonych na stronie 2. pod napisem „Ich metody“ od słów „W bardzo ciekawy“ do słów „zatrzymana i unieważniona“ oraz artykuły na stronie 3 pod napisem „Ochrona Wyborów“ od słów „W niedzielę“ do słów „nie wydało“, oraz od słów „brzmienie ustawy“ do słów „w Wilamowicach“ zawierają znamiona występku z § 491 uk. i art. V ustawy z 17/12 1862 L: 8. ex 1863 Dzup.

II. Zatwierdza się konfiskatę powyższego artykułu zarządzoną przez Starostwo w Białej.

III. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu.

IV. Zakaz ten ma być ogłoszony w dzienniku urzędowym i w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Wyzwolenie Społeczne“

V. Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony.

Uzasadnienie.

W artykułach tych autor obwinia w prasie władzę publiczną a to władze administracyjne i policyjne bez przytoczenia pewnych faktów o pogardliwe przymioty i pogardliwy sposób myślenia, i wystawia je w prasie na publiczne pośmiewisko.

Czyn ten uzasadnia znamiona występku z § 491 uk i art. V. ustawy z dnia 17 grudnia 1862 Nr. 8/63 Dz.u.p

Sąd okręgowy w Wadowicach.

Przewodniczący: Dr. Szybalski m. p.
Protokulant: apl. Mgstr. T. Dałka m.p.

Za zgodność:
(podpis nieczytelny)

Towarzysze! Obywatele! Chłopi! Robotnicy!

Zostało zaledwie parę dni do wyborów, do wielkiego dnia rozstrzygnięć.

Każdy widzi co się dzieje w Polsce... Każdy widzi, jak sanacja, jako partja dyktatury wytęża wszystkie siły, aby opanować sytuację i zwyciężyć.

Nie cofa się przed niczem. 80 posłów siedzi w kryminale. W naszym okręgu aresztowano już 4 kandydatów. Teror szaleje nawet po fabrykach, gdzie się ZMUSZA uczciwe robotnice i uczciwych robotników, aby przystąpili do BB. i głosowali na jedynkę. Cały szereg działaczy ludowych jest aresztowanych. Czyni się słowem wszystko, aby

ZŁAMAĆ CENTROLEW!

Wszystkie siły sanacji są skierowane przeciwko lewicy, przeciwko Centrolewowi, przeciwko chłopom i robotnikom.

Sanacja powiada, że

„MUSI ZWYCIĘŻYĆ!“

Puszczone są w ruch ogromne pieniądze i bezwzględne środki. W 11 okręgach listy Centrolewu już są unieważnione, a większości dla sanacji

JAKOŚ NIE WIDAĆ!...

Lud bowiem nie chce sanacji, nie chce dyktatury! Chce

PRAWORZĄDNOŚCI I DEMOKRACJI.

Na wszelkie straszenie, na wszelki teror lud odpowiada twardo, że stoi mocno przy swojej liście Centrolewu, przy

7.

Jest to lista całego ludu, — miejskiego i wiejskiego. Dla walki o demokrację połączył się socjalista z Wyzwoleńcem i Piastowcem, bo dyktatura może zgnieść i chłopa i robotnika.

Na teror sanacji obóz demokracji odpowiada

OFIARNOŚCIĄ LUDU!

Nie bać się „strachów“ sanacyjnych! Nie wierzyć plotkom i sanacyjnym pogłoskom! Nie szerzyć paniki! Śmiało stanąć przy urnie wyborczej z numerem

7.

W ostatnich dniach i godzinach przed wyborami należy uzupełnić zaniedbaną robotę. Rozdać numery! Wytłumaczyć zastrachanym, że nie mają czego się „bać“, bo to są przedwyborcze „strachy“, puszczane przez sanację. Pouczyć kobiety. Rozejrzeć się, czy niema jakichś fałszywych kartek — np. przeźroczystych, kolorowych, ze znakami i tak dalej.

Należy wytłumaczyć, że te wybory mają

OLBRZYMIE ZNACZENIE!

Jeśli bowiem sanacja zwycięży i posiędzie większość, — zmieni ordynację wyborczą, skasuje nietykalność poselską i t. d., — słowem prawa ludu unicestwi.

Sanacja umyślnie stara się ludzi zniechęcić, mówiąc, że „opozycyjny Sejm zaraz będzie rozwiązany“. Nie wierzyć bajkom, lecz iść do urny z numerem

7.

Jeśli w ostatniej chwili sanacja puści pogłoskę, że siódemka „unieważniona“ albo numer zmieniony, albo ludzie będą „karani“ za siódemkę, albo głosować trzeba „jawnie“ —

NIE WIERZYĆ!

Trzeba także przypomnieć ludziom, że w dniu 23 listopada głosują drugi raz, —

DO SENATU!

Wszyscy do wyborów!
Nie siedzieć w domu!
Nie bać się! Nie zniechęcać się!
MUSI ZWYCIĘŻYĆ LUD!
MUSI ZWYCIĘŻYĆ DEMOKRACJA!
MUSI ZWYCIĘŻYĆ NASZ NUMER

7.

We czwartek, 13 bm. w sali Hotelu „Pod Czarnym Orłem“ w Białej odbędzie się staraniem P. P. S. o godz. 4.30 popołudniu

Uroczysty obchód

10-tej rocznicy odparcia najazdu bolszewickiego (1920—1930).

Przemawiają ttow. b. posłowie: K. Czapiński, A. Pająk, T. Reger.

Udział bierze chór mieszany TUR-a z Białej.

Towarzysze! Robotnicy i Chłopi!

Przed laty 10-ciu zorganizowany wysiłek ludu polskiego wyrzucił najeźdźców z granic Polski, ratując w ten sposób niepodległość kraju, demokrację, zdobyte prawa ludowe!

W ciężkich walkach padło wielu z pośród najlepszych synów i przedstawicieli ludu, — jak np. ś. p. tow. poseł Napiórkowski.

Wiara w rozwój polskiej demokracji, w Polskę ludową, w rozbudowę reform robotniczych i chłopskich dała wówczas Polsce wielką siłę w wytrwaniu i we walce.

Śpieszmy wszyscy uczcić pamięć bohaterów! Uczcijmy męstwo walecznych i zasługi tych ,którzy wówczas stali na czele demokracji polskiej i wezwali lud do obrony!

Robotnicy! Chłopi! Przysyłajcie delegacje na ten obchód ze wsi i miast, ze wszystkich powiatów okolicznych!

Cześć pamięci poległych!

Sława zasługom budowniczych polskiej wolności, polskiej demokracji!

OKRĘGOWY KOMITET P. P. S. W BIAŁEJ.

Badeni był małym człowiekiem.

Hrabia Kazimierz Badeni, który pozostawił po sobie na długo pamiętne słowa „galicyjskie wybory“, był stanowczo małym — człowiekiem. Czyta się po trzydziestu latach o tych „badeniowskich wyborach“, jak o — fuszerce... Badeni nieboszczyk (nie miał pretensji do porównywania go z Jagiełłą lub Batorym) miał przed sobą maleńkie grupki wyborców. W powiecie mogło ich być trzysta, czterysta, głosowanie było ograniczone, nierówne i jawne, kobiety nie głosowały. Cóż tu za trudności?

A w zmartwychwstałej, niepodległej, demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej wyborców miljony, głosowanie tajne, proporcjonalne, z listami kandydatów, z numerami, z sędziami na czele Komisyj wyborczych itd. Co za rozwój po latach trzydziestu w wolnym narodzie! Co za rozmach!

100.000 urzędników po stronie Rządu, „rwie się“, żeby jawnie głosować. 40.000 policjantów i niewiadomo ilu wywiadowców staje do apelu.

Niewiadoma liczba nieboszczyków (w niektórych miastach spora) na wszelki wypadek w listach wyborczych.

Tysiące konfiskat prasy.

Tysiące rewizyj domowych.

Krocie tysięcy skonfiskowanych chociaż nieskonfiskowanych odezw i ulotek.

W pięćdziesięciu powiatach samego „Centrolewu“ przeszło miljon wyborców, którym unieważniono listę kandydatów i głosy obywateli zrobiono „przez brak pilności i nadzoru“ ponurym żartem.

Tysiące szczęśliwie udaremnionych lub rozbitych wyborczych zgromadzeń poufnych.

Poczytne pisma faktycznie zamknięte, bo nie można ich drukować ze słusznego względu na „hygjenę“ słuchu kilku rodzin lokatorów.

Prasa prorządowa dokazuje cudów. Z Polski w czasie kryzysu i nędzy zrobiła kraj wcale nieźle sytuowany, z P. P. S. zrobiła arystokratów „targowiczan“, czyli konsekwentnie z Radziwiłłów i Lubomirskich — rewolucjonistów. Czegoż można więcej wymagać?

Oczekuję artykułu, że Brześć nad Bugiem jest rodzajem sanatorjum, gdzie pewni ludzie dla ochrony ich zdrowia przebywają odtłuszczającą kurację. Artykuł taki się pojawi.

A to jeszcze nie koniec.

Jedno nas pociesza, że mamy jeszcze w kraju sądy niezależne.

Hrabia Badeni był to stanowczo mały — człowiek.

IGNACY DASZYŃSKI.

Nasze listy w okręgu.

5 LIST W OKRĘGU 43.

Urzędowe afisze z zatwierdzonemi listami są już w okręgu 43 rozlepione.

Mamy więc 5 list, bo czwórka endecka i 19-stka chadecka są **unieważnione**. Wobec tego wszystkie 4-ki i 19-ki, rzucone do urny, będą

nieważne. Wszyscy opozycjoniści winni głosować na 7-kę. Dwójki i trójki wogóle w naszym okręgu **niema**, głosy z 2-ką i 3-ką są nieważne.

Pozostaje następujące 5 list:

Jedynka, — numer sanacyjny, dyktatorski, numer obszarnicko-kapitalistyczny, — numer każdemu dobrze znany. Ten numer rządzi w Polsce od r. 1926, a jak rządzi — to każdy wie. Jest to numer księcia Radziwiłła, księcia Lubomirskiego oraz Wiślickiego i Mincberga.

Dalej lista 22 — jest to numer t. zw. „lewicy P. P. S."; jest to lista komunizująca. Ciekawa rzecz, że sanacja nawet nie próbowała tej listy unieważnić! A dlaczego? Bo to jest właściwie sojuszniczka sanacji, — dlatego sojuszniczka, że rozbija głosy Centrolewu. Ani jeden mandat z tej listy otrzymany być nie może, mowy niema! Ale sanacja liczy, że ten numer może oderwać Centrolewowi pareset głosów. Krecia robota!

Dalej idą dwie listy nacjonalistycznej burżuazji — 12 (niemiecka) i 14 (żydowska). Ani jedna z tych list naturalnie nie otrzyma mandatu, są zupełnie beznadziejne. Na żydowską sjonistyczną 14-kę niech sobie głosuje żydowska burżuazja która teraz w Małopolsce **basuje sanacji** i bardzo sanację wychwala; dość przeczytać krakowski „Nowy Dziennik", organ rabina Thona, który kandyduje z 14-ki w Krakowie.

Podobnie rzecz się ma z niemiecką burżuazyjną 12-ką. Poco ją postawiono? Wszak Niemców w naszym okręgu bardzo mało. Poto, powiadają niemieccy nacjonaliści, by „policzyć" (!!) głosy niemieckie. Jakto — „policzyć!" Czy to wybory obecne są „liczeniem"?! To jest **walka** o demokrację, a nie „liczenie"! Liczcie sobie, panowie, przy zbliżających się spisie ludności. A obecnie ta 12-ka ma na celu pomoc dla sanacji, bo odciągnąć ma te głosy niemieckie, które ewentualnie padły by na 7-kę demokratyczną. Ani jeden **robotnik** niemiecki nie będzie głosował na 12-kę! Wszak wie, że w niektórych okręgach (np. Łódź) Centrolew postawił socjalistów niemieckich na swojej liście.

Takie są te cztery listy poza siódemką. (Nasz czytelnik niech unika jednego nieporozumienia: u nas w Bialsko-Żywieckiem a na Śląsku Cieszyńskim numera są różne. Na Śląsku siódemki niema, tam trzeba głosować (Cieszyn-Bielsko) na 22).

Pozostaje więc poza powyższemi 4 listami nasza **Centrolewowa siódemka, — lista chłopów i robotników, lista zjednoczonych partyj ludowych, lista demokracji, lista wolności, praworządności i praw ludu!**

Bój toczy się między dyktaturą (1) a demokracją (7), między sanacją a ludem. Teror srożysię! Humbugi strzelają na wszystkie strony! Sanacja lata jak opętana w przeczuciu porażki, ale **nasz lud stoi mocno** —

PRZY SIÓDEMCE!!

Obowiązki wyborcy.

W niedzielę, 16 bm. i 23 bm. wyborca nasz uda się do swego lokalu wyborczego z kartką numer 7.

Według art. 70 ordynacji wyborczej głosowanie odbywa się za pomocą kart do głosowania. Karty do głosowania powinny być **koloru białego**. Karta zawierać ma jedynie wyrażony **słowami lub cyframi** numer listy kandydatów, na którą wyborca oddaje swój głos. Numer może być odbity **mechanicznie lub pisany.**

Ustawa wymaga, by karty były białego koloru. Nieważne są tylko karty innego niż biały koloru. Karty białe z linijkami lub kratkami według orzeczenia Sądu Najwyższego z dn. 6/VII 1923 r., Orzeczenie Nr. 101, są ważne, lepiej jednak wybierać papier czysto biały. Żadnych znaków, obrazków lub pieczątek!

Jak widać, wyborca nie musi mieć numeru drukowanego — wolno numer **napisać**, ale wyraźnie. Numer winien być wyraźny — siódemka nie powinna być podobną do 4-ki lub 1-ki. Lepiej jednak postarać się o numer **drukowany.**

Numer wkłada się w lokalu do dostarczonej koperty.

Kopert do głosowania nie wolno oznaczać **żadnym znakiem odróżniającym.** Każda koperta musi mieć pieczątkę i powinna być **pusta.** Wszystkie koperty muszą być **jednego koloru.**

Głosowanie rozpoczyna się o godzinie 9 rano i trwa bez przerwy do godziny 9 wieczorem.

Według art. 73 wyborcy głosują publicznie, lecz głosowanie jest **tajne.** Wyborca otrzymuje od przewodniczącego kopertę — po przekonaniu się, że jest pusta — wkłada do niej kartę z numerem listy, na którą głosuje i wręcza przewodniczącemu, który **nie zaglądając do środka** wrzuca ja do urny. Każdy głosuje osobiście.

Przewodniczący nie może przyjąć karty, którą by wyborca pragnął oddać bez koperty urzędowej. Nie wolno zatem głosować jawnie nikomu.

Idąc do lokalu wyborczego, trzeba na wszelki wypadek wziąć ze sobą **jakąkolwiek legitymację**, celem stwierdzenia — jeśli zajdzie potrzeba — tożsamości.

Należy także pomyśleć o żonie, dorosłych dzieciach, znajomych — sympatykach i przekonać się, czy głosy oddali. Przed wyborami należy uświadomić kobiety.

Nie zapominać, że głosuje się 2 razy: 16-go do Sejmu i oprócz tego 23-go **do Senatu.**

Jak mają głosować chadecy w okręgu 43 (Biała)?

Jak wiadomo, chadecka lista w naszym okręgu została unieważniona. Powstała wobec tego kwestja — jak mają głosować chadecy. W tej sprawie zabrała głos w sposób miarodajny ostatnia „Przyszłość" chadecka, pisząc o wyborach **do Sejmu** w sposób następujący:

„Na wiadomość, że numer 19 w naszym okręgu został unieważniony, nastąpiło wielkie przygnębienie pomiędzy zwolennikami Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji w Milówce i okolicy. Ludzie się dowiadują jak teraz głosować. Otóż wobec tego, dnia 16 listopada głosujcie do Sejmu **jak się wam podoba, w każdym razie na listy i numery opozycyjne, ale żadną miarą nie głosujcie za sanacją, za jedynką. Ktoby głosował za jedynką, to znaczy sam włazi pod jarzmo, jakie gotuje mu sanacja, a jak sanacja zwycięży, to jak mówią, zmieni ordynację wyborczą** na szkodę narodu w ten sposób, że odbierze prawo głosowania kobietom, a co do mężczyzn to będą mieć prawo głosowania tylko uprzywilejowani...

Żydowsko-pańską jedynkę zwalczać z całych sił, za jej podłość i bezprawie, **i wszystkim odradzać, żeby na sanację „1" nie głosowali.** Lepiej pocierpieć trochę te dwa tygodnie, **aniżeli potem wpaść na całe lata w niewolę dyktatorską** w razie zwycięstwa sanacji.

Nie dać się zastraszyć policji i agitatorom, bo te wszystkie nadużycia i represje będą surowo ukarane w ciągu 5-ciu lat w myśl dekretu p. prezydenta. W razie zaczepek pamiętajcie, że kij ma dwa końce. Bądźcie odważni, ale roztropni".

Tyle chadecja. Poleca więc głosować na listę opozycyjną. Opozycyjna lista jest u nas jedna — 7-ka!

Ważne ostrzeżenie.

Raz jeszcze zwracamy uwagę naszym mężom zaufania i ogółowi głosujących, by stanowczo nie wierzyli plotkom i ulotkom (chociażby „podpisanym" przez Centrolew), rozszerzanym w ostatniej chwili, np. że 7-ka „unieważniona", że trzeba głosować np. na 17-kę, że Daszyński przeszedł do BB., że siódemki mają być inne itd. itd. Na nic nie zważać i głosować na 7!

Rozchodzą się pogłoski o możliwości „cudów" w komisjach. Mogą zgasić światło, zanieczyścić gazem powietrze itd. Dlatego też nasi mężowie zaufania muszą mieć przy sobie latarki i zapałki, a w razie zanieczyszczenia powietrza mimo wszystko NIE WYCHODZIĆ, aby nie STAŁ SIĘ W MIĘDZYCZASIE jakiś „cud".

Słowem potrzebna jest zimna krew i przewidywanie. W razie rzekomego „pożaru" w gminie lub czegoś podobnego, także lekkomyślnie nie poddawać się panice lub ciekawości.

Wytrwać na posterunku do końca!

Do inwalidów!

KŁAMLIWE AFISZE.

W okręgu naszym (43) rozlepiono afisze BB., które wzywają inwalidów do głosowania na 1-kę i dowodzą, iż „nieprawdziwemi" jakoby są pogłoski, że zarząd główny związku inwalidów polecił inwalidom w okręgu 43 głosować na listę 7.

Te bebekowe afisze **kłamią!**

Stwierdzamy z całym naciskiem i odpowiedzialnością, że owa przyczepka w poprzednim numerze uchwała Zarządu za tow. Pająkiem i listą 7 została **istotnie powzięta!** Wszelkie odmienne pogłoski są **fałszowaniem dokumentów!**

Pozatem mamy do dyspozycji szereg **listów** wybitnych członków Komitetu Wykonawczego Związku Inwalidów oraz zarządów wojewódzkich. Te listy gorąco polecają kolegom-inwalidom, aby głosowali na listę Nr. 7 z kol. Pająkiem, — chociażby ze zwyczajnej **wdzięczności** wobec człowieka zasłużonego dla inwalidów!

Ciekawe, że owe kłamliwe afisze wydane są przez BB., a nie przez związek inwalidów.

A więc inwalidzi głosują na listę 7!

„My, czwarta brygada!"

SMĘTNE ROZMYŚLANIA „PRZEŁOMU".

„Przełom" — to takie pisemko sanacyjne, które to niby chce być trochę „postępowe" i które stale płacze, że duch legjonowy (prawdziwy) w sanacji znikł, że z demokracją w sanacji krucho itd.

Otóż ten płaczliwy sanacyjny „Przełom" znowu płacze (i słusznie!), że do sanacji masowo napłynęła **kupa karjerowiczów**, czwarta i dziesiąta brygada. Ci karjerowicze — powiada — szukają w sanacji nie „ideologji", lecz **mandatów** i karjery.

Pisze płacząc:

„Czasy zmieniły się: grozi nam druga **inwazja ludzi, dla których kierunek wiatru był i będzie jedyną busolą orjentacji politycznej i życiowej.** Tym razem garną się do obozu prorządowego różni „specjaliści" od roboty ludowej, robotniczej, no i... — przedewszystkiem „wyborczej".

Wkońcu zaś konkluduje:

„**Najwyższy czas temu przypływowi mętów postawić tamę.** Najwyższy czas, dać im do zrozumienia, że w obozie Rewolucji Mawej **nie znajdą miejsca.** Jest to **konieczne** nietylko dla obozu, ale przedewszystkiem dla zdrowia moralnego społeczeństwa, które oczekuje od nas napewno czegoś więcej, niż zręcznego **przesypywania plewów ludzkich** z jednej składnicy do drugiej: z jednego obozu politycznego do innego".

Jest to płaczliwe ględzenie naiwniaczka. Jak to „tamę" postawić, skoro sanacja zerwała z demokracją, i żywioły demokratyczne odpływają, zaś reakcyjne przypływają? „Tamy" Przełom nie postawi, bo cała sanacja dziś pod względem **klasowym** służy interesom magnaterji, obszarnictwa i kapitału! A prawdziwi legjoniści albo robią „bajeczną karjerę" (nieliczni) albo też są zepchnięci w szary kąt i nie mają żadnego znaczenia nie tylko wobec Radziwiłłów, ale nawet wobec Mendelsonów i Wiślickich.

„Przełom" naiwnie nie chce „przesypywać plewów ludzkich". Czy nie widzi, że „plewy" już wybiły się na czoło? „Plewy" pośpieszają zawsze tam, gdzie jest dobrze, gdzie władza i pieniądze... A sanacja **musi** opierać się na „plewach", i to **coraz gorszego gatunku, bo** skąd ma znaleźć ludzi ideowych, z chwilą gdy zeszła z drogi demokracji?

Ględzenia i płacz „Przełomu" są dziecinnie naiwne, ale bardzo **pouczające.** Taki szczerszy legjonista aż wije się z bólu, gdy widzi, na jakie psy zeszła jego niegdyś tak piękna i sławna ideologja; gdy widzi, że Radziwiłły i Mendelsony wraz z „plewami" maszerują w takt „Brygady" ku swym celom egoistycznym. Ale co ma robić, biedak?! Jeśli nie ma odwagi zerwać ze sanacją, może tylko bezsilnie szlochać w kułak — jak naiwny „Przełom"...

WYBORY.

Unieważnione listy.

Jak wiadomo, unieważnionych list Centrolewu jest 11. W związku z tem prasa partyjna podaje ciekawe obliczenie:

W okręgach wyborczych Siedlce, Grodno, Kalisz, Łuków, Lublin, Kraków powiat, Nowy Sącz, Rzeszów, Stronnictwa wchodzące w skład Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu uzyskały w r. 1928 ogółem **32 mandaty**, czyli 24% mandatów, uzyskanych podówczas w okręgach **(bez listy państwowej).** W okręgach tych stronnictwa „Centrolewu" uzyskały w r. 1928 745.583 głosy na ogólną sumę 1.381.872 głosów ważnych oddanych w tych ośmiu okręgach.

Stronnictwa „Centrolewu" otrzymały w owych ośmiu okręgach **54%** oddanych ważnie głosów; BB. otrzymał 19% głosów.

Na podstawie urzędowego obliczenia wyniku wyborów w r. 1928 mamy takie cyfry:

P. P. S. „skonfiskowano" — **21% głosów,** oddanych na nią w r. 1928 w całem Państwie Polskiem.

Ciekawa mowa ministra.

We Lwowie min. Składkowski wygłosił „odczyt", który zwrócił powszechną uwagę.

Dyscyplina partyjna — skarżył się p. minister — powoduje, że pewni ludzie przychodzą na wiece BB. i biją brawa, **a potem mówią i robią co innego.**

Wobec tego rząd, odpowiedzialny za losy

państwa, musi także brać udział w urabianiu nastrojów wyborczych, co p. **minister wyraźnie starostom polecił.**

P. minister Składkowski atakował sejmową ustawę o czystości wyborów, ale nie chciał jej streszczać, ponieważ **„nie zna się zresztą na ustawach“** (dosłownie!).

To „polecenie starostom“ wyjaśnia nam wiele rzeczy...

———

Humbugi i fałsze.

„Robotnik“ reprodukuje ciekawą ulotkę wydaną przez BB. w formie rzekomej depeszy takiej treści:

„Warszawa, Centrolew.

Towarzysze! Pochwalamy Waszą robotę wciągania chłopów do walki z kościołem i do agitacji za wywłaszczeniem. Na cel ten posyłamy Wam drugą ratę **40 tysięcy dolarów.**

Podpis: **II-ga Międzynarodówka“.**

Naturalnie cała ta depesza jest nędznem fałszerstwem. Niestety, nie mamy 40 tysięcy dolarów ;ma je natomiast BB. Z jakich źródeł — wiadomo.

———

„Byczo jest!“

Ilość zaprotestowanych weksli w miesiącu wrześniu r. b. jest w Polsce **większa,** aniżeli w miesiącu poprzednim. Zaprotestowano 416,926 sztuk weksli na sumę 102 miljony zł. Dodając ilość i sumę pierwszych miesięcy r. b. wychodzimy na ilość 4,223,265 sztuk na sumę przeszło 1 miljarda złotych (1,027 tys. złotych).

W porównaniu z rokiem 1929 widzimy **znaczne pogorszenie.**

———

Tow. Lieberman w Brześciu.

Obrońca d-ra Liebermana, mec. Śmiarowski, otrzymał zawiadomienie od sędziego Demanta, iż tow. Lieberman prosi go o przysłanie pasa flanelowego i trzewików, gdyż dotychczasowe s. za ciasne.

O wyniku pobytu dr. Czyża, który jeździł do Brześcia badać stan zdrowotny więźniów, nic niewiadomo.

Tow. Lieberman jest mężczyzną w wieku starszym. Liczy około 60 lat. Jak nas informują, pasa flanelowego nigdy nie używał. Zastanawiające jest również, iż rozmiar trzewików, których dotąd używał — okazuje się teraz za szczupły.

Sytuacja więźniów w Brześciu jest dotychczas zupełnie zagadkowa. Chodzą najbardziej sensacyjne pogłoski...

———

Sanacyjna „Prawda“ o Piłsudskim.

Sanacyjne „fraki“ z „Przedświtu“ starają się przedstawić (ze zrozumiałych względów) obóz Piłsudskiego, jako obóz — niemal „socjalistyczny“...

Ale sanacyjne gazety kapitalistów i obszarników wiedzą dobrze, **gdzie prawda.** Dlatego też tak chwalą obóz Piłsudczyzny. Posłuchajmy np., jak sanacyjna „Prawda“, organ wielkich przemysłowców łódzkich, chwali ten obóz **za walkę z socjalizmem, za walkę z robotnikiem:**

„Tacy ludzie, jak szanowny autor nadesłanych nam uwag, nie będą mogli długo biernie przyglądać się **walce, jaką toczy obóz Marszałka Piłsudskiego z międzynarodowym socjalizmem** i jaką w nieubłaganej konsekwencji będzie musiał niebawem rozpocząć **z jadem marksizmu.** Jednym nie pozwoli na to patrjotyzm Polaków, drugim temperament, trzecim zrozumienie **własnego interesu.** Ci ostatni powiedzą sobie, że **walka idzie o ich skórę, ich mienie i byt ich rodzin, bo gdyby wygrać miał ją socjalizm** i półbolszewizm, to biada Polsce **i biada nam, którzy w tej Polsce reprezentujemy pracę nad pomnażaniem bogactwa narodowego i pomnażania kultury“.**

Tak chwali organ rekinów łódzkiego przemysłu obóz sanacyjny. Chyba jasne — **nawet dla głupich?...**

———

Po zdemolowaniu lokalu P. P. S. w Częstochowie. — Bezkarność.

Jak donosi „Robotnik“, dzisiaj już z całą ścisłością można ustalić, że o zamierzonem zdemolowaniu lokalu O. K. R. P. P. S. w Częstochowie władze administracyjne **wiedziały wcześniej,** że zatem nie były faktem tym zaskoczone.

Nadto należy stwierdzić, że cały akt „odruchu“ odbywał się **metodycznie,** a więc w najruchliwszej części miasta i **trwał blisko dwie godziny.** Policja była skonsygnowana w domu, t. zw. „Księcia“ — ale **nie interwenjowała,** czekając widocznie rozkazu. Rozkazu jednak urzędujący zastępca starosty p. Bielawka nie wydał. Stąd ani jeden sprawca napadu nie został nawet zatrzymany.

Natomiast aresztowanych w dniu 16 bm. tow. **Tkaczyka, Cieplińskiego i Gronkiewicza** trzyma się ciągle w więzieniu, oczywista, z zastosowaniem **absolutnej izolacji.** Dostępu naturalnie nie ma rodzina, ani też obrońca.

Tak sanacja wychowuje ludzi w pojęciach „praworządności“. Wszędzie bezkarność.

———

Rabunek polityczny.

Jak donosi prasa warszawska, 3-go listopada około godziny dziewiątej wieczorem wiózł ręcznym wózkiem pracownik drukarni p. f. „Wyszyńsk i S-ka“ (Warszawa, Warecka 15), 25.000 sztuk ulotek wyborczych, przeznaczonych dla listy nr. 4. Na ulicy Wareckiej **napadło nań około 12 sanacyjnych bojowców, uzbrojonych w rewolwery, którzy steroryzowali posłańca i odebrali mu paczki z ulotkami.** Bojowcy naładowali je na samochód, poczem udali się do wspomnianej drukarni. Ponieważ na dobijanie się nikt nie odpowiadał, przeto **wyłamali drzwi i wtargnęli do** drukarni. Bojowcy **przejrzeli rękopisy,** przyczem niektóre zabrali. Następnie przeszukali lokal drukarni i w wyniku tej „rewizji“ **wynieśli ze sobą 170 tysięcy ulotek listy nr. 4, kilkaset tysięcy kartek z nr. 4, oraz deskę z płytą afisza wyborczego. Wszystko to załadowali na samochód i odjechali.**

Zaalarmowany hałasem magazynier drukarni wybiegł z mieszkania, ale został **steroryzowany rewolwerami.**

Powiadają: Meksyk! Ale w Meksyku nie było słychać o czemś podobnem.

Ulica Warecka znajduje się w samem **centrum miasta...**

Sprawcy — no rozumie się! — są niewykryci...

———

Napady w Warszawie.

4-go listopada odbył się w Warszawie szereg napadów zbrojnych band sanacyjnych na endeckie wiece i lokale. Niestety, wobec braku miejsca, nie możemy przytoczyć bardzo ciekawych opisów, umieszczonych w „Gazecie Warszawskiej“ z dnia 6 bm. Dajemy tylko krótki przegląd.

Z lokalów sanacyjnych na Nowym Świecie wyruszyły grupy wyrostków, uzbrojonych w pały, rewolwery i skierowały się do Resursy obywatelskiej, gdzie odbywał się endecki wiec. Policja całej operacji przyglądała się zupełnie **bezczynnie.** Nie mogąc wyważyć drzwi głównych, zaczęła **rąbać siekierami** drzwi tylne. Potem zaczęto rzucać, przedarłszy się przez wyrąbane drzwi, **bomby łzawiące,** ciskać kamieniami i **strzelać z rewolwerów.** Wśród rannych wiecowników jeden jest w stanie **beznadziejnym.**

Następnie banda pałkarzy, której nikt nie przeszkadzał, skierowała się ulicami do **biura partyjnego endeków.** Zdemolowano wszystkie urządzenia. Na 8 samochodach wywieziono ulotki, numery i księgi biurowe.

Zaatakowano dalej „Gazetę Warszawską“, ale bramy nie udało się wywalić — to też wybito tylko wszystkie szyby.

Następnie zabrano się do endeckiej gazety „ABC“. Tu wszystkie papiery, szafy itd. zostały zdemolowane.

Nikt naturalnie nie został aresztowany... Jak donosi „Gazeta Warszawska“, w czasie demolowania kantoru „ABC“ jakiś starszy mężczyzna rozchylił palto i pokazując odznaki wojskowe, zawołał do napastników: „Walczyłem w pierwszej brygadzie, ale na rozbój nie pozwolę“.

———

Napiętnowany Wielgus.

Wielgus jest wiceprezydentem m. Krakowa. Był on członkiem okręgowej komisji wyborczej okręgu 42 (Kraków-Chrzanów); jemu to Centrolew „zawdzięcza“ unieważnienie listy kandydackiej Centrolewu. Postępowanie to ostro napiętnował tow. Haecker na krakowskiej Radzie miejskiej.

Tow. **Haecker** mówił:

Dr. Wielgus swojem postępowaniem w komisji **zdobył sobie taką opinję, na jaką zasługuje.**

Przewodniczący wiceprez. dr. Landau przerywa mówcy.

Przychodzi do **ostrej wymiany słów** między tow. Haeckerem a dr. Wielgusem.

Tow. **Haecker:** Dr. Wielgus był moim kolegą szkolnym w szkole ludowej i w gimnazjum. **Wstydzę się, żem z nim kolegował.**

Wiceprez. Landau przerywa.

Tow. **Haecker:** Radca sądowy emerytowany, człowiek bardzo bogaty, powinien chyba być niezależny. Powiedziałem mu już prywatnie: **Mylisz się, jeżeli sądzisz, że to przyschnie jak na psie.**

Przewodniczący dzwoni:

Tow. **Haecker: Prawo zatriumfuje nad bezprawiem i na każdym, kto rękę przykładał do jego łamania, zemści się to w swoim czasie.**

Tak został napiętnowany Wielgus. I to jeszcze naturalnie nie koniec. Czasy są coprawda ciężkie, ale mylą się zdrajcy i karjerowicze, że im wszystko ujdzie. Rachuneczek będzie... Oj, będzie!

———

Rachuneczki księdza Madeja.

A nasz sanacyjny księżulek z Białki, któremu władze duchowne zakazały kandydowania, „furt“ się ciska na chadeków, zwłaszcza na księży chadeckich i piastowych, których pomawia w swoim „Ludzie“ o brak **prawdziwie katolickiej** świadomości. Bo „prawdziwy“ Madejowy katolik musi naturalnie głosować za jedynką. A kto nie jest za jedynką, ten — choćby był samym biskupem Łukomskim czy Łosińskim — katolikiem nie jest, i już!

Tak wymyśla ks. Madej na chadeków:

„Dzisiaj zmuszeni przez Episkopat do wycofania się z tej centrolewowej kloaki **robią ze siebie ortodoksów katolickich,** robią cnotliwe miny na widok nazwiska p. wojewody Ducha (Kalwina), życzliwego zresztą zawsze sprawom katolickim urzędnika, obok Katolicko-Ludowego kandydata p. Persa.

Teraz razi tych panów zelotów p. Emil Bobrowski, którego **z szajki II-giej Międzynarodówki** wyprowadziła miłość Polski — a nie wstrętne byłoby im całowanie się **z żydem** utrudniającym za pośrednictwem złowrogiej mafji socjalistycznej zagraniczną pożyczkę dla Polski, zaś p. Czapiński „osobisty wróg P. Boga“ nie raziłby ich katolickich, delikatnych dziś, sumień.“

Tak plecie ciemny księżulek Madej, aby dogodzić sanacyjnym protektorom. I endecy, powiada, i chadecy (a cóż dopiero Centrolew!) nie są katolikami! Katolicy — to Kalwin Duch, to frak Bobrowski, to staroobrzędowiec, to marjawita, a zwłaszcza Wiślicki, Mincberg, Mendelson, Jäger i inni podobni kandydaci jedynkowi.

Staraj się, księżulku! Maluj czarne na biało!

———

Ksiądz Madej z tancerką.

Sanacyjny księżulek nowotarski Madej ogromnie się rozbija za sanacją. Nawet aż na Pomorze jeździł z polecenia sanacji agitować za jedynką. W związku z tem „Kurjer Poznański“ podaje następującą wiadomość z Chełmna:

„Odbył się tu w sali hotelu Centralnego wiec BB., który miał przebieg wysoce oryginalny.

Przed rozpoczęciem zebrania orkiestra odegrała niemiecki marsz wojskowy. Na estradzie zasiedli :b. poseł BB. **ks. Madej,** komendant policji, przywódca „sanacji“ chełmińskiej p. Hądzlik i prezydjum wiecu, poczem na estradę **wyskoczyła jakaś półnaga tancerka i odtańczyła „kankana“.** Protesty zgromadzonych orkiestra zagłuszyła odegraniem hymnu... **„Boże coś Polskę“.**

Referentom „sanacyjnym“ zebrani przerywali ustawicznie protestami. Wśród ogromnej wrzawy wiec zakończono odegraniem „Pierwszej Brygady“. Wzburzony tłum zajął groźną postawę wobec „sanatorów“, którzy odgrażali się **nożami.“**

Bardzo śliczny obrazek! Czego się nie robi dla wyborów, dla tryumfu „ideologji“. Ale gdyby ks. Madej sam jeszcze zatańczył z tą tancerką, triumf byłby jeszcze „pewniejszy“.

Co to jest lista państwowa?

Niektórzy (pewno nieświadomi) opowiadają, że resztki głosów, niezużytkowanych w okręgach idą na listę państwową. To **nieprawda!** Liczba uzyskanych mandatów z listy państwowej zależy nie od resztek głosów, lecz **od ilości mandatów** zdobytych w okręgach. Wobec tego, wszelkie strzępy głosów, podane u nas na takie np. listy, jak żydowska, niemiecka, „lewicy PPS.“ giną bezpowrotnie i bezużytecznie. Szkoda tych głosów!

———

Bzdury „Podhalanki“.

„Podhalańska Gazeta“ stała się poprostu plugawym świstkiem przedwyborczym BB. Przestraszyła się powodzenia listy Centrolewu wśród górali i straszy ich widmem — **bolszewickiem:**

„Komu pilno do wyzbycia się swojej gospodarki i **odrabiania pańszczyzny,** ten sobie może głosować na socjalistów. Ale kto pragnie **w zgodzie z Panem Bogiem** gospodarować na

swoich morgach, albo **doczekać się kawałka własnej ziemi** z państwowej parcelacji, ten będzie głosował na listę Marszałka Piłsudskiego, to jest listę numer jeden.“

Rachuby „Podhalanki“ są płonne. Nawet ciemny góral wie, że socjalizm i bolszewizm — to rzeczy bardzo różne; i że socjalizm jest dzisiaj potężnym środkiem właśnie przeciw bolszewizmowi.

A „doczekać się kawałka własnej ziemi“ przy rządach obszarniczej dyktatury Radziwiłłów — to bajka, w którą żaden góral nie uwierzy. „Doczekał się“ na razie całkowitego niemal zarżnięcia prawdziwie demokratycznej reformy rolnej! Pocóż do tych obszarnickich sprawek wciąga „Gazeta“ jeszcze Pana Boga?

——————

Smutne dzieje zdrajcy.

MĘDRZAK SIĘ WYSŁUGUJE...

Sanacja nie jest zadowolona ze swego nabytku — Mędrzaka.

— Nie wart był zachodu! — powiada sanacja. Obiecywał Bóg wie co, a tu nikt za nim nie poszedł! Ot tak sobie zero!

Więc Mędrzak musi dobrze wysługiwać się swym chlebodawcom, bo inaczej źle z nim będzie. **Gorzki jest chleb zdrajcy** — Judasz to dobrze odczuł, niedarmo się powiesił...

Kazano tedy Mędrzaczkowi gnać do **Czańca...** Do Czańca?! Boże drogi, alež Czaniec to niemal czysto socjalistyczna wieś! co tam ma robić Mędrzak?!

Ale „Befel jest Befel“. Zdrajca nie ma wyboru — nie jest człowiekiem wolnym; gdzie pójdzie?

Pognał sobie blady Mędrzaczek do Czańca. Postarał się naturalnie, aby Bebeków było jaknajwięcej. Ale skąd ich wziąść — jeśli wogóle niema?! No ale zebrało się ich koło 15-stu. A reszta w lokalu p. Dutkowej byli sami socjaliści i inni centrolewczyki.

Bebeki chcieli swego przewodniczącego, ale sala zaprotestowała. Bebeki skapitulowali i sami zapytali: kogo chcecie? Sala powiada: „Trojaka!“

A więc został przewodniczącym tow. **Trojak,** wśród oklasków sali. Tow. Trojak wezwał salę do spokoju i udzielił głosu strapionemu Mędrzaczkowi. A na Mędrzaczku skórka dawno ścierpła, bo widzi jak to wszystko się zapowiada... Wolałby nieborak wogóle nie mówić. Ale „Befel to Befel“; trzeba gadać — niema co...

Więc dźwignął nasz Judaszek swą biedną główinę z dłoni, na którą ją był położył, i zaczął ględzić.

Trochę pochwali socjalistów, aby sali się spodobać, a potem trochę wymyśla na P. P. S., aby Bebeków zadowolić. Wił się jak piskosz.

— Dowodów! — wołają ze sali.

Ale jakież biedny Mędrzaczek może mieć „dowody“? Udaje więc, że nie słyszy i stęka dalej.

Wkońcu sala się zniecierpliwiła i zażądała, aby to kłamliwe stękanie się skończyło. Wówczas tow. Trojak odebrał głos spoconemu Mędrzakowi i otworzył **dyskusję.**

A w dyskusji zabrał głos p. Antoni **Szynalski** Bebek i zaczął coś obłudnie tłumaczyć, z czegę się składa Centrolew, — widocznie chciał wyciągnąć oklepaną historyjkę przeciwko Piastowi.

Ale sala oświadczyła, że dobrze wie, z czego się składa Centrolew, i nauk ani od Mędrzaka, ani od Szynalskiego sobie nie życzy. Życzy natomiast rozwiązania wiecu.

Tow. Trojak wobec tego wiec, urządzony przez Bebeków, rozwiązał. Zebrani się rozeszli do domów z okrzykami: „Niech żyje tow. Daszyński! Niech żyje siódemka!“ (Na okrzyk ku czci Daszyńskiego Szynalski krzyknął: „Na hak z nim!“) Odjeżdżającego struchlałego Mędrzaka odprowadzono gwizdem.

Tak skończył się Mędrzakowy koncert w Czańcu. Ano poszedł sobie chłop w okularach na lekki chleb... A tu ten „lekki chleb“ bokiem wyłazi. Skompromitował się raz jeszcze, a swym chlebodawcom raz jeszcze udowodnił, że jest — **niczem.**

——————

Stosunki w Żywieckiej Kasie Chorych.

Urzędnik Kuciara na agitacji, czyli jak się tępi „partyjnictwo“?

Po zwolnieniu tow. Białożyta z posady, kontrolera chorych na rejon Rajcza-Węg. Górka, p. komisarz Pańkowski pismem L. 23/30 Prez. polecił tą czynność Kuciarze, wyznaczając mu pobory 380 zł. miesięcznie plus djety 6 zł. dziennie, pozatem kazał Kuciarze zakupić bilet miesięczny Rajcza-Żywiec za kwotę 35 zł. Kuciara pełnił do 30 września br. czynność urzędnika administracyjnego w Kasie Chorych. Komisarz Pańkowski nie był z niego zadowolony, gdyż przed lustratorem wyraził się, że ma urzędnika, który się **do niczego nie nadaje,** a trzyma go tylko dlatego, że jest obarczony aż siedmiorgiem dziećmi. To też z tej niepewności swego bytu Kuciara puścił się na zdradziecką robotę i zaczął być **agitatorem sanacyjnym.** Kuciara odkomenderowany na czas od 1 października na kontrolora **ze względu na okres wyborczy,** spełnia rolę agitatora, nie myśląc wcale o obowiązkach jakie na nim ciążą. **Włóczy się po knajpach,** agituje i donosi na **tych chorych, którzy są przeciwni sanacji.**

Zapytujemy p. Pańkowskiego czy Kuciara pobrał djety za te dni, **w których nie pełnił służby,** a możemy to sądownie stwierdzić, t. j. 8, 15, 22, 29 października, bo są to **dni targowe** i Kuciara **przebywał w knajpach żywieckich na agitacji.** W dniu 11 października Kuciara kontroli nie pełnił, wyjechał z Żywca rano o godz. 8.35, a przybył do Żywca w południe 12.28, siedział w restauracji p. Cempla i zapijał 95% z sokiem, na to mamy świadków.

Grochowski 45 proc. inwalidą, naturalnie nie wojenny, bo został inwalidą przypadkowo po sprzeczce z żoną, i to z jej ręki. Ażeby uzyskać rentę inwal., postanowił przysłużyć się sanacji. W dniu 3 października trafił się mu wypadek: upadł z rusztowania i prawdopodobnie odniósł potłuczenie żebra. Lekarz kasowy p. Dr. Gruszecki stwierdził złamanie żebra, no i uznał Grochowskiego za „niezdolnego do pracy“ i do dnia 31 października nie przedstawił do komisji lekarskiej. Dlaczego? — napewno Grochowski zdrowszy jest, niż sam lekarz, ale Grochowski potrzebny, **chodzi na agitację, psioczy na Centrolew,** a jakże! Kiedy kosztem innych prawdziwie chorych Grochowski zasiłek pobiera, a sanacja też coś sypnie, to jakoś tam idzie.

Pytamy p. Pańkowskiego, czy jest mu znany powyższy fakt, a jeśli jest, to prosimy podać ile procent wynoszą zasiłki chorobowe w okresie przedwyborczym w stosunku do innych miesięcy.

Obserwator.

——————

Z ruchu wyborczego w naszym okręgu.

Nasze wiece.

W okręgu odbył się w ubiegłym tygodniu szereg wieców Centrolewu. Z braku miejsca dajemy tylko b. krótkie sprawozdania.

W Straconce (Bialskie)

odbył się wiec we środę 5 bm. Sala Domu Rob. była pełna. Zagaił tow. Hofman. Przewodniczył tow. Klimczak. Referował tow. pos. Czapiński. Jednomyślnie bez dyskusji uchwalono rezolucję.

W Leszczynach (Bialskie)

odbył się wiec we czwartek 6 bm. Szczupła sala zaledwie mogła zmieścić przybyłych. Po polsku referował tow. pos. Czapiński, po niemiecku tow. Lukas. W dyskusji przemawiał tow. Klimczak i paru innych towarzyszy. Rezolucja za 7-ką została jednomyślnie uchwalona.

W Zakopanem.

W środę w sali Związku Górali odbyło się zebranie, zwołane przez Piasta. Obecnych było także kilkudziesięciu naszych towarzyszy. Referował ob. Roj, kandydat piastowy. Krótko przemówił także tow. Pysz. Nastrój b. dobry.

Przy tej sposobności zauważymy, że nastrój dla 7-ki w Nowotarskiem jest b. dobry wogóle. Chłopi masowo zgłaszają się na mężów zaufania i po numery.

Nawet na **Orawie** jest znaczne poruszenie na korzyść siódemki. Musimy jednak stwierdzić, że w Czarnym Dunajcu wbrew okólnikom Głównego Zarządu Inwalidów miejscowy oddział związku skłania się ku jedynce, a to dlatego, że p. prezes Figus miał otrzymać różne obietnice; ta bezprawna odezwa za jedynką została odbita w Starostwie. U adwokata Siutego była rewizja za odezwami Centrolewu.

P. kandydat Gwiżdż przyrzeka chłopom szynki — gdzie może. Szynkarze są jego główną podporą, jak np. Ciszek, który jest głównym macherem jedynki w Czarnym Dunajcu.

Z Choczni (Wadowickie)

donoszą nam, że tam po okolicach rozbija się jakaś „majorowa“, która nie mając pojęcia o nastrojach chłopskich, ględziła coś o błogosławieństwie Papieża dla Piłsudskiego i o 7 rzeczach głównych, które każą głosować na 7. Chłopi wyśmiali te dziecińswa.

W Zembrzycach

zwołał zebranie p. Hyla, kandydat z jedynki i tam wymyślał na kandydatów Centrolewu. Nie spotkał się jednak z uznaniem. Dano hasło odbycia własnego wiecu Centrolewowego w domu Fidelus. Ten wiec odbył się we wspaniałym nastroju.

Z Międzybrodzia

donoszą, że tamtejsi endecy przepędzili jedynkowych referentów.

W Radziechowach (Żywieckie)

próbowała jedynka wiec, ale tak przestraszyła się zdecydowanej postawy zebranych, że zgodziła się na wybranie naszego prezydjum. Przewodniczący tow. Wojtyła zapytał: „Jaki program panów?“ Wystraszony jedynkarz wybełkotał: „Chcemy pojednać obywateli“ (??). Na to tow. Wojtyła zamknął wiec.

W Kobiernicach

jedynkarzy przepędzono. W Bujakowie także się nie udało. Ale o wszystkich klapach bebekokowych nie możemy pisać, bo nie mamy miejsca.

W Bestwinie

10 bm. BB. zwołał wiec. Przemawiali pp. Hyla i Döllinger. Wiec został opanowany przez Centrolew, przewodniczącego wybrano naszego, Niemczyka. W dyskusji zabrał głos ob. Niemczyk, krytykując ostro BB. Ogromna większość wzniosła okrzyki na cześć Centrolewu.

W Żywieckiem

Bebeki mieli również mało szczęścia jak w Bialskiem. Pojechali np. do **Żabnicy** (jeszcze 1 bm.), dalekiej górskiej wsi, myśląc, że **tam** chyba ludziom zaimponują... Ale nasi górale żywieccy są twardzi! Po przemówieniu tow. Kupczaka Fr. za rezolucją Bebekową podnosiło się zaledwie 5 rąk.

W Cięcinie 9 bm. gościła aż cała trupa wędrownych referentów jedynki, jak Mikulec(kandydat!) i osławiony ksiądz Gołąb, — ten sam, który wraz z Mrmałowskim próbowali w Żywcu złamać i zdemoralizować uczciwe sumienie uczciwej robotnicy z papierni. Na okrzyk „Niech żyje Piłsudski!“ zebrani odpowiedzieli „Niech żyje Daszyński!“ Przemówili ttow. Juraszek i Dziedzic. Wszyscy wypowiedzieli się za 7-ką.

Z Nowotarskiego

dochodzą przerażające wprost wieści o terorze, którym ułatwia sobie „poeta“ Gwiżdż kandydowanie. 9 bm. przyjechał do Czarnego Dunajca ob. Wojciech Roj wraz z kilku piastowcami i socjalistami. Odrazu ich otoczyła straż graniczna (!), widocznie poinformowana z N. Targu, i rzekomo dopatrując się w nich „przemytników“ zamknęła w aresztach (!!). Naturalnie jest bajka z tym „przemytem“, bo wiceburmistrza i b. posła Roja wszyscy tu dobrze znają! Wieczorem ich wypuszczono, ale policja dalej chodziła po piętach. Wszystkie (już ocenzurowane!) ulotki są konfiskowane — na rozkaz starosty. Odbył się szereg rewizyj w poszukiwaniu za ulotkami Centrolewu, np. w Zakopanem u ciężko chorego tow. Petki.

W Witkowicach.

BB. urządził wiec 9 bm. Jednakowoż opinja sali, niemal całej, była za siódemką. P. inspektor Matusiak nie wstydził się pleść takich bredni, że sanacja chciałaby ukrócić pensje dyrektorom, ale Sejm to utrudnia. Zgromadzenie zakończyło się okrzykami na cześć siódemki. Później odbyliśmy własne zebranie (do 100 osób), na którem referował tow. Haręża.

Do „ofensywy“

próbowali ubiegłej niedzieli przejść jedynkarze. Wiedząc, że lud nie chce ich znać, zaczęli rozwozić autami swą bojówkę. Tak było w Komorowicach — zawiedli się jednak biedacy, bo wiec był odwołany.

Tak samo **w Czańcu** postanowili jedynkarze „odkuć się“ za opanowane przez socjalistów zebranie Mędrzaka. Zmobilizowali wszystkie swe siły (do 20 osób). Wiec rozpoczął się wybraniem socjalistycznego prezydjum większością 300 na 20. Referował tow. pos. Czapiński. Jedynkarze przeszkadzali jak umieli grubiańskimi okrzykami. Jednakowoż referent spokojnie referował wśród głupich okrzyków garstki sanacyjnej przeszło godzinę. Widząc, że nic z tej taktyki nie wychodzi, sanatorzy zaczęli już wprost dzikie wrzaski. Policja wykazała zaniepokojenie... Wówczas referent poddał (niespodziewanie dla sanatorów) rezolucję pod głosowanie. „Kto za siódemką?“ — „Wszyscy!“ Las rąk. „Kto przeciw?“ Zdezorjentowani wśród własnych okrzyków i piszczałek sanatorzy nie głosowali. Rezolucja tedy przeszła jednomyślnie. Sala zaintonowała „Sztandar“, a potem „Gdy naród do boju“.

Sanatorzy próbowali zacząć „Brygadę“, ale ta utonęła w potężnym naszym śpiewie.

Sanatorzy zaczęli piszczeć na piszczałkach, ale wszystkie próby obstrukcji pokrył potężny okrzyk: „Niech żyje Daszyński!“

Jakiś opętany sanator na poczekaniu wynalazł nowe łgarstwo, jakoby referent nazwał legjonistów „pachołkami sanacji“. Naturalnie — głupie kłamstwo.

Takie były dwie próby kontrofensywy sanacyjnej. Zawiodły całkowicie. Do Leszczyn też przywieźli autobusik celny bojówkarzy — na własny wiec. Gdy Mędrzak zabrał głos, zebrani opuścili salę.

Z Nowego Targu

nadchodzą zaiste ciekawe informacje... Policja **skonfiskowała ulotki nasze** (oczywiście ocenzurowane), **rozdawane w mieście i na wsi. Po wsiach kolportuje się wiadomości, że głosować na 7-kę niewolno (!!) (to dobre!) i że wszystkich głosujących się zamknie (to jeszcze lepsze).** — Dzień 8 bm. był w okolicach wolny od nauki, bo nauczycielom kazano naradzać się nad wyborami, nad jawnem głosowaniem. W Rabie Wyżnej odbyła się nasza konferencja.

W Starej Wsi (Bialskie)

odbyło się zebranie (do 100 osób) 9-go bm. Referował tow. Klimczak i ob. Hoffmann. W dyskusji przemawiali tow. Zacny i inni.

W Łękach (Bialskie)

publiczny wiec (do 300 osób) odbył się również 9 bm. Przewodniczył piastowiec ob. Dusik. Referowali tow. Klimczak i ob. Hoffmann.

W Osieku

wielki publiczny wiec (do 600 osób) odbył się 9 bm. Przewodniczył piastowiec ob. Kozieł Wojciech. Referowali ob. Hoffmann i tow. Klimczak. Wszędzie (na powyższych 3 zebraniach) uchwalono rezolucję jednomyślnie.

Olbrzymi wiec w Andrychowie.

Wspaniały wiec odbył się w Andrychowie 9 bm. Należy do najwspanialszych wieców w tem mieście. Z braku miejsca nie podajemy szczegółowo przebiegu. Zebrało się do tysiąca robotników i chłopów. Przewodniczyli tow. Karkoszka, ob. Kudłacik (Wyzwolenie) i ob. Szypuła (Piast). Referowali wśród burzliwych oklasków i owacyj tow. posłowie Czapiński i Pająk. Przedstawiciel policji kilkakrotnie przerywał referentom. Przybyła grupka sanatorów z Szałapskim i innymi na czele, próbowała czynić niemądre uwagi, ale została szybko uspokojona i wyśmiana przez wiec. Rezolucję za 7-ką jednomyślnie uchwalono. W dyskusji zebrał głos sanator Wolski, ale wiec — mimo upomnień przewodniczącego — tak mu przeszkadzał, że policja musiała **wiec rozwiązać**. Ze śpiewem rozeszli się uczestnicy do domów.

Nowy sposób urządzenia „wieców“.

wynalazła bialska BB. Nie tylko nowy sposób, ale dobry i nawet jedyny — dla BB. Mianowicie wobec braku chętnej publiczności **wozi się „publiczność“ ze sobą!** P. Döllinger powinien ten wynalazek opatentować.

Tak było np. w Hałcnowie. W kilka dni po wspaniałym wiecu socjalistycznym zajechała autobusem trupa Döllingera. Razem przybyło do 40 osób z bojóweczką. Z miejscowych było zdaje się paru nauczycieli. Do swej własnej importowanej publiczności p. Döllinger palnął piękną mówkę, składającą się przeważnie z jednego słowa „Piłsudski“. Jednomyślne uchwalenie rezolucji przez importowaną bojówkę było zapewnione, zwłaszcza że później pokrzepiono się jakimś przeźroczystym płynem — pewno wodą sodową... Robotnicy na wiec nie przyszli.

Znakomity wynalazek. Zaprodukowano go później w Straconce. Ino że głosów z tego niema!

W Buczkowicach

p. Woźnicki (do niedawna endek) przystąpił (z czyjego polecenia?) do zakładania rządowej „frakcji nibyto rewolucyjnej“. Cóż kiedy nasi ttow. **opanowali** zebranie fraka, świeżo upieczonego. A policja skwapliwie informowała się, kto to ośmielił się wystąpić przeciwko porządkowym „niby to rewolucjonistom“. Policja za „rewolucją“?! Takie są zabawne czasy.

Z ruchu przedwyborczego na Śląsku Cieszyńskim.

Jeżeli sanacja moralna liczyła na załamanie się zaufania wśród wyborców do stronnictw opozycyjnych, to pomyliła się gruntownie. Świadczą o tem zgromadzenia przedwyborcze, jakie partja nasza odbywa w miastach, gminach i miasteczkach Śląska Cieszyńskiego. Referenci nasi mają zadanie swoje bardzo uproszczone. Wystarczy bowiem wskazać na fakt niedopuszczania Sejmu do pracy, tego Sejmu, który chciał i Konstytucję zmienić i dostosować ją do potrzeb życia i rozwoju państwa, chciał dać ubezpieczenie na starość, zmienić ustawę podatkową, ulepszyć ustawę o Funduszu Bezrobocia, uchwalić umowę handlową pomiędzy Polską i Niemcami, chciał ułatwić rządowi uzyskanie pożyczki zagranicznej dla ożywienia ruchu budowlanego, przez co uzyskałaby ludność zdrowe mieszkania a bezrobotni pracę i zarobek. To wszystko można było załatwić z Sejmem dla dobra ludności pracującej. Wobec tak ważnych argumentów stoją panowie sanatorzy z próżnemi rękami wobec wyborców. Tam gdzie ludność zaczyna z nich pokpiwać i wyszydzać, nabierają ci maruderzy tupetu i zaczynają grozić Brześciem lub innemi represjami, jak to próbował się popisać nauczyciel Wałach były zastępca burmistrza w Cieszynie, na zgromadzeniu w **Ustroniu**. Ta straszna próżnia ideowa, to spustoszenie gospodarcze kraju, którego wszyscy jesteśmy świadkami, a na które referenci sanacyjni mają tylko takie usprawiedliwienie, że w innych krajach świata „też“ jest bezrobocie, — stanowi prawdziwą tragedję dla setek i tysięcy rodzin obywateli Polski, dla których życie stało się istotną męczarnią.

Uczciwi ludzie pracy wiedzą doskonale, że podnieść ludzkość z tego beznadziejnego położenia, może socjalizm, i dlatego wszyscy oni postanowili głosować w śląskim okręgu Cieszyn-Bielsko-Pszczyna-Rybnik w dniu 16 listopada 1930 r. na **numer 22!** (w okręgu cieszyńskim siódemki niema).

Wszyscy więc do urny, aby w okręgu Bielsko-Cieszyńskim oddać głos na numer 22!

Powódź wydawnictw Be-Bekowych.

Pieniążki BB. ma (skąd?) i to grube, więc papierków przedwyborczych puszcza tyle, że Sołę możnaby niemi zatamować.

Jedna odezwa, wydana rzekomo przez robotników państwowej (aha!) wytwórni wódek w Bielsku, t. zn. przez ludzi zależnych, stara się wyłuszczyć „zasługi“ rządów sanacyjnych wobec robotników. Stara się, sili się, poci się — ale nie może! Nie może, bo nic niema! Od r. 1926, od początku rządów sanacyjnych, mamy **kompletną stagnację** w ustawodawstwie robotniczem. Jak nożem uciął! Z początku, jeszcze póki był Jurkiewicz ministrem pracy, **coś**, bodaj drobnego się robiło. Teraz, za Prystora, już **nic**.

Zamiast wymienienia różnych bzdurstw w rodzaju „zespołów orkiestrowych“ (!) i „uzdrowisk letnich“ (?!), niechby autorzy coś powiedzieli o losach **ubezpieczenia na starość!** A dlaczego nic nie mówią o rozstroju gospodarczym i **bezrobociu?!**

* * *

Inna znowu odezwa reprodukuje „Robotnika“ z r. 1926 (maja), jak ujmował się za Piłsudskim. To jest (wyjątkowo) prawdą. Ale cóż z tego? Każdy wie — bez reprodukcyj — że P. P. S. w r. 1926 była za Piłsudskim. Trzeba było tylko dodać do tej odezwy, jak **zmienił się** Piłsudski od tego czasu. Czy dzisiejsza BB. — to dawna piłsudczyzna? Czy Radziwiłł i Wiślicki to pierwsza brygada? Czy hasła przewrotu majowego a Nieśwież są tem samem?! Wszędzie fałsz!

* * *

Trzecia odezwa jest rysunkiem. Rysunek przedstawia domek z kart, a na kartach figury Daszyńskiego, Witosa i innych. Obok twarz Piłsudskiego, który zamierza dmuchnąć w ten domek. **Tytuł: „A jeżeli dmuchnie“...**

Bardzo pouczający rysuneczek! A więc niczem robotnicy, stojący za Daszyńskim, niczem chłopi stojący za Witosem. Natomiast **jednostka wszystkiem.** Wystarczy, jeśli tylko „dmuchnie“.

Cóż to jest? Propaganda dyktatury jednostki, absolutyzmu, monarchji, samodzierżawia?

Tu wyłazi jak szydło z worka **„demokracja“ Bebeków!** Lud niczem, „dmuchnięcie“ jednostki wszystkiem.

„Ideologja“ jak na dłoni: polega na płaszczeniu się przed jednostką!

Ostatnie wiadomości.

Lista Centrolewu została przywrócona w 3 okręgach (Koło—Konin, Nowogródek, Pińsk). Wobec tego ostatecznie są unieważnione listy w 11 okręgach.

Sąd apelacyjny zezwolił na wypuszczenie tow. Kwapińskiego, skazanego na 1 rok twierdzy, na wolność — za kaucją tysiąca złotych. Postanowienie to zapadło wbrew opinji Sądu Okręgowego. Tow. Kwapiński przybył już do Warszawy, serdecznie witany przez towarzyszy. Przesyłamy mu serdeczne pozdrowienia.

Tow. pos. Kazimierczak, aresztowany w Częstochowie „w związku“ ze znanymi wypadkami częstochowskimi, został wypuszczony na wolność.

Napady (bezkarne) bojówek sanacyjnych mnożą się. W Kielcach bojówka napadła na lokal Centrolewu i zabrała materjał wyborczy, jak np. legitymacje dla mężów zaufania. W Sosnowcu bojówka napadła na redakcję „Kurjera Zachodniego i całkowicie zdemolowała lokal. Ciekawie wygląda teraz Polska...

Nakładem CKW. PPS. ukazała się niezmiernie ciekawa broszurka tow. Dęba: „Dola chłopów i robotników w Polsce“. Mnóstwo bardzo ważnych cyfr! Każdy nasz referent, każdy inteligentny chłop i robotnik winien tą broszurkę przestudjować uważnie. Najlepsza odpowiedź na sanacyjne brednie!

CKW. PPS. poleca wszystkim naszym zwolennikom, aby w okręgach z unieważnioną listą Centrolewu, jak np. w Chrzanowskiem, Sądeckiem, głosowali mimo wszystko na unieważniony numer 7. Będzie to jedną z podstaw do protestu.

W gazetach znajdujemy wzmianki, że stan zdrowia tow. Liebermana w Brześciu znacznie się pogorszył...

Tow. pos. Piotrowski, dobrze znany u nas w okręgu, został skazany na 6 tygodni aresztu za przemówienie.

Rewizje trwają bez końca. W Krakowie np. urządzono rewizje w chadeckiem (!) biurze wyborczem, w lokalu chrz. związków zawodowych, nawet w biurze księdza (!) Kasprzyka itd. Albowiem chadek Matyasik ośmielił się kandydować przeciw prof. Krzyżanowskiemu z BB.

B. poseł Pawłowski (okręg Przemyśl) został wypuszczony z więzienia i znów aresztowany!

W Poznaniu 9 bm. odbyły się wielkie demonstracje antysanacyjne. Przyszło do starć. Mnóstwo aresztowanych.

W lokalach endeckiej „Gazety Warszawskiej“ w Warszawie odbyła się gruntowna rewizja. Rewidowano także osobiście redaktorów.

W Polsce, wedle obliczeń dzienników, jest już aresztowanych około 1600 działaczy Centrolewu, w tem do 1000 z P. P. S. Ładne „wybory“.

„Kurjerek“ puścił nową przedwyborczą bombę, jakoby w gminie Fidelusa w Zembrzycach „wykryto sprzeniewierzenie“ na kwotę 1.500 zł. (!!?). Takich bomb przedwyborczych będzie więcej! Nie zważać na te kawały bebekowe!

W Pilźnie starostwo wydało rozporządzenie, aby protokuły komisyj wyborczych sporządzano OŁÓWKIEM (!).

Wybory w Austrji.

9 listopada odbyły się wybory do Sejmu w Austrji — to kraj dziś niewielki, 6-miljonowy. Jednakowoż te wybory skupiły uwagę całego świata socjalistycznego. W Austrji bowiem stosunki polityczne doszły ostatnio do **ogromnego naprężenia**, — dlatego mianowicie, że socjaliści doszli tam aż do 42% w parlamencie, a przytem całkowicie opanowali Wiedeń, gdzie prowadzą bardzo ciekawą i wzorową gospodarkę. Tow. Breitner w gminie wiedeńskiej wprowadził podatki na burżuazję, i za te pieniądze gmina pobudowała mnóstwo wielkich gmachów mieszkalnych dla robotników. Wywołało to wszystko dziką nienawiść wśród burżuazji i klerykalnych chłopów. Powstał dość silny ruch uzbrojonych faszystów, t. zw. Heimwehry.

Przedostatni rząd był rządem Schobera, reakcyjnego, ale bądź co bądź umiarkowanego odłamu burżuazji. Ten rząd został obalony przez główną partję austrjackiej burżuazji, chrześcijańsko-socjalnych, którzy utworzyli własny rząd, ale chcieli oprzeć się także na faszystach, zaprzęgając 2 faszystów-heimwehrowców do rządu i dając im teki spraw wewnętrznych i sprawiedliwości. Klerykali (t. zn. chrześcijańsko-socjalni) tak pewni byli poparcia ze strony faszystów (Heimwehry), że rozwiązali Sejm i rozpisali nowe wybory.

Jednakowoż plany ks. Seipla, który kręci klerykałami, spaliły na panewce. Chociaż klerykali postawili na swych listach faszystów, ci oprócz tego postawili **własne** listy, — ku przerażeniu klerykałów.

Wobec tego do wyborów stanęła nie jedna lista burżuazyjna, jak w r. 27 („Einheitsliste“), lecz conajmniej **trzy.**

I. **Blok Szobera** (t. zw. „Narodowy Blok gospodarczy), opierający się na spokojniejszej,

umiarkowanej burżuazji. Nie jest to blok klerykalny. Podtrzymują go wielkoniemcy i partja chłopska (Landbund).

II. **Klerykali**, czyli chrześcijańsko-socjalni (ks. Seipel). Nazywa się to „Partja chrześcijańsko-socjalna i Heimwehra", bo kandydują także faszyści.

III. **„Heimatblock"**, czyli czysto faszystowska lista.

Tej rozbitej na 3 grupy burżuazji przeciwstawia się **socjalna demokracja** ze swą potężną organizacją i precyzyjną robotą przedwyborczą.

Nasz tow. pos. **Diamand** umieścił w „Arbeiter-Zeitung" artykuł z życzeniami dla towarzyszy austrjackich.

Skład poprzedniego Sejmu:
Klerykali — 73,
Wielkoniemcy — 12,
Socjalna demokracja — 71,
Chłopski Landbund 9.

* * *

Jak donoszą depesze, wybory austrjackie przyniosły wielkie zwycięstwo socjalizmowi. Soc. demokracja — mimo silnego nacisku rządu i faszystów — nie tylko utrzymała swe pozycje, lecz zdobyła jeszcze 1 mandat (we Wiedniu). Ma więc 72 mandaty zamiast 71. Klerykali (chrześć.-socjalni) stracili 7 (z 73 na 66). Blok Schobera otrzymuje 19. Faszyści otrzymali zaledwie 8. Większość ułoży się zapewne przez połączenie Schobera z klerykałami.

Niech żyją austrjaccy towarzysze! Idźmy w ich ślady! Do wyborów!

Niech żyje tow. Jubilat!

Tow. **Bogusz Andrzej** serdecznie dziękuje wszystkim, którzy składali mu życzenia w dniu 80-tej rocznicy urodzin.

Za wszystkie objawy życzliwości tow. Bogusz — wzruszony — przesyła za naszem pośrednictwem podziękowanie.

Redakcja „Wyzwolenia" przy tej sposobności przyłącza się do powszechnych gratulacyj dla starego Bogusza. W partji jest od r. 1890, t. zn. **lat 40.** Ale z usposobienia i przekonania socjalistą był już dawniej. Stary Bogusz niech nam żyje! Niech będzie nam przykładem wierności sztandarowi w dzisiejszych czasach!

Życzenia.

Życzenia dla tow. **Franciszka Paszka,** który zawarł ślub z p. **Heleną Piekiełkówną** składa
**Zarząd Oddziału T. U. R.
w Hałcnowie.**

NA FUNDUSZ WYBORCZY składa N. N. 5 zł.

Kasa pośmiertna.

Niniejszem donosimy naszym członkom, że w dniu 26/10 1930 członek Pawełek Stefanja, zam. w Bielsku, lat 37, oraz w dniu 29/10 r. b. członek Więzik Jan, zam. Leszczyny w wieku 52 lata, zmarli. Cześć ich pamięci!

Członkom Stowarzyszenia zwracamy uwagę, że należy bieżące wkładki uiścić, tj. 51 znaczek, by niewypłacalnością nie spowodować komplikacji finansowych.

Zaznaczamy uprzejmie, że w III kwartale rb. dodacja pogrzebowa wypłacaną była w wysokości 560 zł. Zarząd.

Ogłoszenia.

Spółdz. IV 290.

LIKWIDACJA.

W rejestrze spółdzielni wpisano dnia 16 kwietnia 1929 przy firmie Spółdzielnia rybnopastwiskowa z ograniczoną odpowiedzialnością w Kiczycach rozwiązanie i zarządzenie likwidacji.

Likwidatorami ustanowiono członków ostatniego Zarządu Pawła Polaka i Franciszka Kajzera, rolników w Kiczycach, którzy firmę spółdzielni łącznie podpisywać będą umieszczając pod jej brzmieniem z dodatkiem w likwidacji swe podpisy.

Wierzycieli spółdzielni wzywa się, by pretensje swe zgłosili likwidatorom.

Sąd Okręgowy w Cieszynie
dnia 16 kwietnia 1929.

Ogłoszenie.

Dyżury lekarskie

w Powiatowej Kasie Chorych w Cieszynie, w czasie od 9 listopada 1930 do 1 stycznia 1931 r.

W niedzielę, dnia 9 listopada
p. **Dr. Kolaczek Kazimierz,** Cieszyn ul. Stalmacha 12.

W niedzielę, dnia 16 listopada
p. **Dr. Heczko Józef,** Cieszyn, ul. Stalmacha 24,

W niedzielę, dnia 23 listopada
p. **Dr. Kohn Artur,** Cieszyn, ul. Remiasza 1.

W niedzielę, dnia 30 listopada
p. **Dr. Czermak Jan,** Cieszyn, ul. Strażacka 1.

W niedzielę, dnia 7 grudnia
p. Dr. Kolaczek Kazimierz.

W poniedziałek, dnia 8 grudnia
p. Dr. Heczko Józef.

W niedzielę dnia 14 grudnia
p. Dr. Kohn Artur.

W niedzielę, dnia 21 grudnia
p. Dr. Czermak Jan.

W czwartek, dnia 25 grudnia
p. Dr. Heczko Józef.

W piątek, dnia 26 grudnia
p. Dr. Kohn Artur,

W niedzielę, dnia 28 grudnia
p. Dr. Czermak Jan.

W czwartek, dnia 1 stycznia 1931 r.
p. Dr. Kolaczek Kazimierz.

Lekarz dyżurny ordynuje w mieszkaniu prywatnem. Do lekarza dyżurnego zwracać się można tylko w wypadkach nagłych.

Członkowie zamiejscowi mogą zwracać się do lekarza dyżurnego telefonicznie przez Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe w Cieszynie, Nr. telefonu 24, posługując się telefonem najbliższego Posterunku Policji Wojewódzkiej. Koszty rozmowy telefonicznej w nagłym wypadku ponosi Kasa Chorych. Zarząd.

Redaktor odpowiedzialny Rudolf Dąbrowski w Białej. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.